

Roman Łyczywek

W sprawie badań nad powszechną historią адвокатуры

Palestra 28/3-4(315-316), 19-21

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sierpnia było odkrycie polszczyzny jako języka, który służy międzyludzkiej komunikacji, który coś znaczy i nazywa. Odkrycie to dokonane zostało przez tych, których przez lata uczono z mównic, z głośników, z prasy brzmienia języka skażonego — nowo-mowy. Tyle z doniesień prasowych.

Burzą ciepłych oklasków nagrodzono mówcę, który zajął się w zjazdowej dyskusji semantyką języka ustaw. Wystąpienie to spowodowało wybuch wesołości może dlatego, że przedstawienie tematu stanowiło przerywnik, nie pozbawiony komizmu. Samo zagadnienie skłania jednak do poważnych refleksji na temat, któremu poświęcona była wspomniana już sesja naukowa Wydziału Filozofii UJ.

Prawo pisane, orzeczenia sądowe, pisma procesowe wymagają języka przejrzystego, prostego, wolnego od zrutynizowanych i semantycznie pustych ogólników. Język prawnika nie może być ani językiem obcym, którego trzeba się uczyć, ani zawodowym żargonem, nasyconym skrótami i idiomami.

Język prawnika musi być zrozumiały przez tych, którym prawo daje ochronę. Pozbawiony tych właściwości, służy celom wręcz przeciwnym. Służy osaczeniu człowieka bezradnego w labiryncie prawnych zakazów i nakazów, utrzymuje go w świadomości stałego zagrożenia właśnie ze strony prawa.

W materiałach Zjazdu znajduje się opracowanie semantyki języka prawa. Temat ten, a ściślej nowo-mowa w języku prawniczym, zasługuje na opracowanie. Niekorzystne wskutek tego zjawiska godzą bowiem w prawa człowieka, a do ochrony tych praw powołana jest adwokatura.

ROMAN ŁYCZYWEK

W SPRAWIE BADAŃ NAD Powszechną historią adwokatury

Nie podejmując zwodniczych prób poszukiwania prapoczątków, źródeł, istnienia i oddziaływania na stosunki społeczne pojęć zła i dobra, możemy w praktyce fakt istnienia tych pojęć uznać za immanentny dla życia zbiorowości ludzkich. Oceny czynów ludzkich jako złych lub dobrych istnieją zawsze, chociaż kryteria tych ocen ani nie są całkowicie trwałe, ani nawet w tym samym czasie nie są jednolite.

Samo kwalifikowanie działań ludzkich jako dobrych lub złych stanowi formę oddawania czynom tym sprawiedliwości, natomiast gdy oddawanie sprawiedliwości wyposażone jest w odpowiednią siłę, staje się ono wymierzaniem sprawiedliwości. Wymiar sprawiedliwości funkcjonuje w każdej formacji społecznej, od najbardziej prymitywnych począwszy, bez względu na jego formę i jego ocenę wśród współczesnych i potomnych.

Co najmniej różnice charakteru i doświadczeń oraz sprzeczności interesów dzielące ludzi powodują, że oceny czynów nie są jednolite i że istnieje i istnieć musi różnica między ludźmi co do tego, jak wyglądać powinien w każdym poszczególnym wypadku właściwy wymiar sprawiedliwości. Ten, kto chciałby uczynić wymiar sprawiedliwości łagodniejszym dla ocenianego, ten obiektywnie staje się jego obrońcą. Postawa obrończa może być, przy despotycznym wymiarze sprawiedliwości, całkowicie lub niemal całkowicie utajona, może wyrażać się jedynie prośbą na rzecz ocenianego.

Początki instytucjonalizacji obrony sięgają systemu inkwizycyjnego wymiaru sprawiedliwości. Pełniejsza instytucjonalizacja i rozwój podmiotowości obrony towarzyszy systemowi kontradyktoryjnego wymiaru sprawiedliwości.

W ten sposób historyczny rozwój obrony przedstawia się nam jako kolejno określony punkt widzenia na sprawę, określony kierunek oddziaływania na sprawę, jako instytucja mieszcząca się w szerszej pojętym wymiarze sprawiedliwości, a wreszcie jako zinstytucjonalizowana forma gwarancji prawnych dla człowieka i obywatela.

W określonych etapach historycznych, jak również współcześnie będziemy mogli odnaleźć rozwój obrony w poszczególnych społeczeństwach, autonomicznie wymierzających sprawiedliwość, w rozmaitych punktach tak najogólniej zarysowanej linii rozwojowej instytucji obrony.

Przyjmując jako pewnik, oparty na znajomości natury ludzkiej i na doświadczeniu historycznym, że z a w s z e pojawia się działanie obrończe przy wymiarze sprawiedliwości, chcielibyśmy wiedzieć, jakie przyczyny determinują kształt instytucji obrończej w określonym społeczeństwie, wśród działających w nim i na nie sił.

Otwiera się tu szeroka skala badań porównawczych, do rozwinięcia których trzeba uprzednio zgromadzić odpowiednią ilość faktów z historii adwokatury.

Jak we wszystkich organizacjach społeczeństwa, tak samo w odniesieniu do adwokatury obserwować się da niewątpliwie pewną wędrówkę idei i wzorów między różnymi społeczeństwami. Śledzenie przenoszenia takich wzorów i trybu ich adaptacji da możliwość wypowiedzenia szeregu prawd o glebie społecznej, na której rozwija się wymiar sprawiedliwości i realizuje obrona.

Bezsprzecznie adwokatura, zinstytucjonalizowana formacja obrony, nie jest ani organizmem w społeczeństwie biernym, ani też nie ogranicza się do wyznaczonej jej funkcji procesowej. Kadra tworząca adwokatów ma zbyt rozległe zainteresowania i zbyt duże kwalifikacje, by nie dążyła do przenikania szeroko w życie społeczeństwa. Istnieje również najcisłszy związek między problematyką, która dotyczy wąsko pojmowanych zadań obrony, a problematyką społeczną o generalnym znaczeniu.

W powszechnej historii adwokatury znajdujemy uderzające przykłady tego, że adwokatura lub adwokaci (jak sądzę — w znacznym stopniu dlatego, że byli adwokatami) odgrywali w swych społeczeństwach rolę dominującą lub tak znaczną, że nie pozostawała ona w żadnej relacji do liczby adwokatów w danym społeczeństwie. Jako przykład wymieniłem łatwo adwokatów republiki rzymskiej, adwokatów rewolucji francuskiej i III republiki we Francji oraz adwokatów polską we wszystkich zaborach w XIX wieku.

Przedmiotem zainteresowania w ramach powszechnej historii adwokatury powinny się stać również wytwarzane przez ten zawód, w najróżniejszych okresach czasowych i różnych częściach świata, zasady wykonywania zawodu, zwyczaje, zakazy, incompatibilia itp.

Wyrazem jednolitości zadań generalnych adwokatury jest tendencja do porozumień między różnymi narodowo adwokatami do wymiany i uzgodnienia doświadczeń. Jeżeli te porozumienia mają zakres ograniczony, to stwierdzenie tego faktu powinno pobudzić nasze zainteresowanie ustaleniem tych granic i przyczyn, które je stworzyły.

Wyjątkowa ranga, jaką najczęściej adwokatura uzyskuje w społeczeństwach, daleko idąca osobista niezależność adwokatów i ich społeczna aktywność pozwalają zakładać, że badania w zakresie powszechnej historii adwokatury mogą być wysoce interesujące i wydajne.

Niewiele chyba dotąd zrobiono na tym polu poza zebraniem danych historycznych odnoszących się do poszczególnych narodowych organizacji adwokackich. „Szkice z dziejów adwokatury”, ukazujące się okresowo jako specjalne edycje „Palestry”, są pierwszym organem publikacyjnym zgłaszającym swe zasadnicze zainteresowanie tą tematyką.

JACEK SOB CZAK

PALESTRA KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

Autorzy zajmujący się działalnością Komisji Edukacji Narodowej (dalej w skrócie „KEN”) zapominają najczęściej o tym, że była ona nie tylko kolegiałnym organem kierującym sprawami wychowania i szkolnictwa, ale także ciałem wyposażonym w uprawnienia administracyjno-finansowe, a później także sądownicze. To, że KEN, będąc zasadniczo najwyższym organem administracji szkolnej, miała kompetencje sądownicze, nie było niczym nadzwyczajnym w warunkach dawnej Rzeczypospolitej. Podobne uprawnienia jurysdykcyjne miały również inne wielkie komisje (np. skarbową). Zasada rozdziału władzy administracyjnej od władzy sądowniczej była wówczas jeszcze rzeczą nową i nie respektowaną w praktyce.

Z faktu posiadania kompetencji administracyjnych i sądowniczych wynikała potrzeba powołania służb zajmujących się prowadzeniem spraw prawnych Komisji przed organami sądowymi oraz określenia zasad działania pełnomocników stron występujących przed KEN jako organem sądowym. Kwestii tej nie poświęcono dotychczas uwagi w literaturze.¹

Powołując KEN do życia, nie wyposażono jej od razu w kompetencje sądownicze. Początkowo powierzono jej wyłącznie nadzór nad szkolnictwem, natomiast sprawy związane z rozdysonowaniem majątku zniesionego zakonu jezuitów oddano komisjom rozdawniczym, które miały się zająć sprzedażą dóbr pojezuickich i przekazaniem odcho dów uzyskanych z tego tytułu na rzecz KEN. Ewentualne spory, jakie się mogły zrodzić w związku z działalnością komisji rozdawniczych, miały rozstrzygać specjalne komisje sądowe.² Mimo że KEN obejmowała zasięgiem swojej działalności obszar całej Rzeczypospolitej, powołano osobne komisje rozdawnicze i sądownicze dla Kołony i Litwy.

Sejm, powołując komisje sądowe, zrównał je z trybunałami ustalając, że wyroki tych komisji będą ostateczne i będą one mieć moc wyroków trybunałskich. Organizację litewskiej komisji sądowej określono w uchwalonej przez sejm kon-

1 Na potrzebę zajęcia się tą sferą działalności KEN zwrócił uwagę Stanisław Salmonowicz w roku dyskusji na sesji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński w dwusetną rocznicę powstania KEN. Por.: W kręgu wielkiej reformy — Sesja naukowa w Uniwersytecie Jagiellońskim w dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, 24—26 października 1973 r., red. K. Mrozowska i R. Dutkova. Uniwersytet Jagielloński, wariant C.IX, Warszawa—Kraków 1977, s. 96—97.

2 Por.: Ustawodawstwo szkolne za czasów Komisji Edukacji Narodowej — Rozporządzenia, ustawy pedagogiczne i organizacyjne (1773—1793), wyd. J. Lewicki, Biblioteka Polskich Pisarzy Pedagogicznych nr 2, Kraków 1925, s. 1—5; Volumina legum (cyt. dalej: VL), t. VIII, Petersburg 1860, s. 152—153.